

ALEKSANDRA SANOCKA

Aleksandra Sanocka

kl. VII

Suskowola, 29 listopada 1946 r.

Jaka chwila najbardziej mi się upamiętniła z czasów okupacji niemieckiej

Opiszę tu chwilę, która mi najbardziej mi utkwiała w pamięci i której nigdy nie zapomnę. Na jesieni w 1944 r. Niemcy przyjechali samochodami do Pionek i przywieźli dziesięciu ludzi, których mieli rozstrzelać. Było to w sobotę. Żandarmi niemieccy zgonili ludzi ze sklepów, z ulic i z targu. Wszystkich zebrali koło młyna i kazali im się ustawić czwórkami. Natomiast tych ludzi, których przywieźli, ustawili pod górką i przywiązali jednego do drugiego. Przy każdym stanął żandarm. Po kilku minutach usłyszeliśmy strzały i tych dziesięciu leżało na ziemi.

Po rozstrzelaniu [Niemcy] zabrali ich na wozy i zawieźli ich na koński cmentarz koło rzeźni i złożyli do wspólnego grobu. Krew, która się lała z tych zabitych, została pozbierana przez matki i żony, które miały synów i mężów rozstrzelanych. Na tym miejscu ludzie wkopali duży krzyż na pamiątkę uczczenia bohaterów.

Po wkroczeniu Sowietów na teren Polski ciała te zostały przeniesione do trumien i złożone do wspólnego grobu. Przy chowaniu ciał były przemówienia i defilada ku czci poległych.

Następnie ciała przeniesiono na nowy cmentarz koło Załamanka. Na tym cmentarzu były też przemówienia, minutowa cisza i trzy wystrzały. Na tym grobie też został wkopany krzyż. O wspólnym grobie ludzie nie zapominają. Zawsze są na nim świeże kwiaty i grób zawsze jest odnowiony. Na tym nowym cmentarzu jest jeszcze więcej grobów naszych poległych polskich bohaterów.